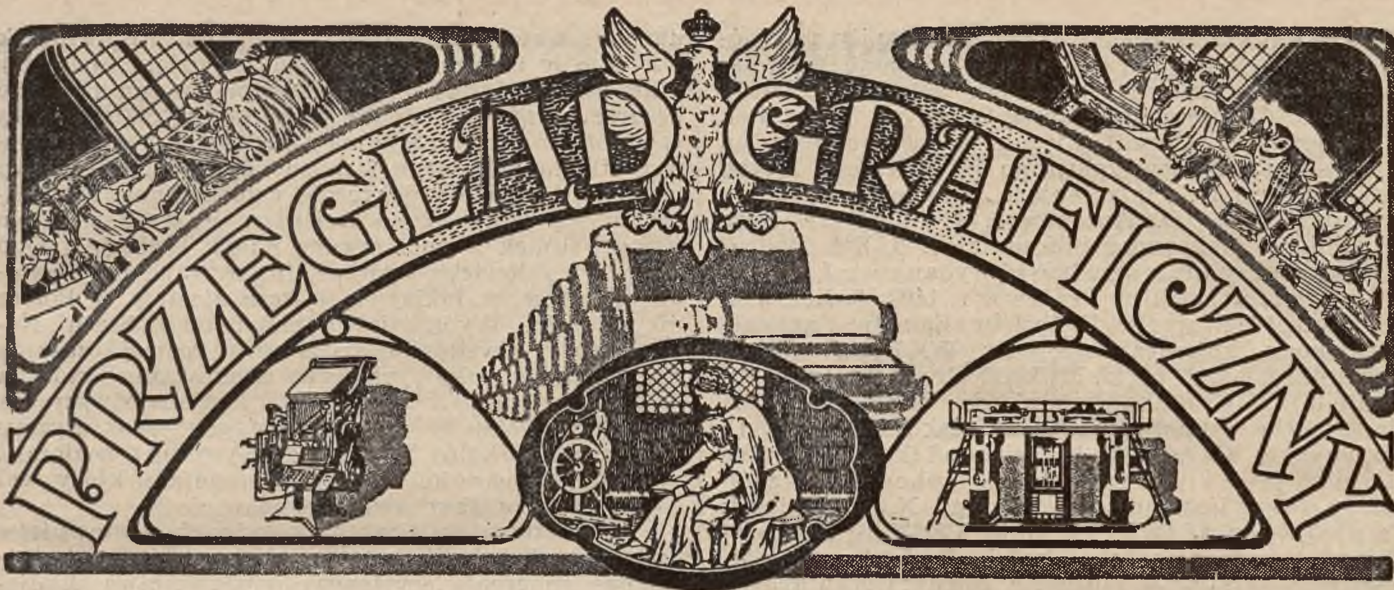
Nr. 30. **Poznań, dnia 24 lipca 1926.** **Rocznik 7.**



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

Walne Zebranie

Okręgu Wielkopolskiego

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

we wtorek, dnia 27 lipca r. b.

po południu o godzinie 4-ej w lokalu związkowym w Poznaniu, przy Starym Rynku 4.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie.
2. Wybór nowego Zarządu.
3. Wnioski na Walny Zjazd.
4. Wolne głosy.

Jan Kuglin, prezes. *Józef Królak*, sekretarz.

Walne Zebranie

Okręgu na miasto Poznań

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

we wtorek, dnia 27 lipca r. b.

po południu o godzinie 4½ w lokalu związkowym w Poznaniu, przy Starym Rynku 4.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie.
2. Wybór nowego Zarządu.
3. Wnioski na Walny Zjazd.
4. Wolne głosy.

Edward Pawłowski, prezes. *Leon Latowski*, sekretarz.

Ogólne Zebranie

członków Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

we wtorek, dnia 27 lipca r. b.

po południu o godzinie 5-ej w lokalu związkowym w Poznaniu, przy Starym Rynku 4.

Porządek obrad:

1. Sprawy zarobkowe (wnioski o zwyżkę płac).
2. Walny Zjazd.
3. Wolne głosy.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Międzynarodowy kongres książki w Pradze.

W czasie ostatniego zlotu sokolego w Pradze, w którym prawie półmiljonowa rzesza młodzieży czeskiej zamanifestowała swoją tężyzną fizyczną i swe oddania dla republiki czechosłowackiej, urządziły czynniki naukowe pod patronatem ministerstwa oświaty międzynarodowy kongres bibljotekarzy i miłośników książki. Zjazd ten miał tak społeczeństwu czeskiemu jak i przybyłym gościom pokazać dorobek kulturalny i umysłowy Czech dawnych i współczesnych, pokazać książkę i jej znaczenie w społeczeństwie czeskim.

Na Zjazd zgłosiło się przeszło 400 delegatów. Byli między niemi i delegat Ameryki, Egiptu, Palestyny, wszystkich chyba państw i narodowości europejskich. Reprezentowaną była Rosja, Ukraina, Rusini, Białorusini, Jugosłowianie i Polska. Ostatnia jako delegacja najsilniejsza, gdyż licząca około 60 osób.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło dnia 28 czerwca w Panteonie Narodowego Muzeum w Pradze. Otwarcia dokonał jeden z najpoważniejszych chórów praskich, chór drukarzy „Typografja" przez odśpiewanie czeskiego i słowackiego hymnu narodowego. Po powitalnych przemówieniach ministra oświaty

dr. J. Krčmařa i prof. dr. Tillego nastąpiły przemówienia powitalne poszczególnych delegacji. W imieniu Polski przemawiał p. Stefan Demby, naczelnik wydziału bibljotecznego Minist. Oświaty i Wyzn. Rel. w Warszawie. Obrady Zjazdu podzielone były na sześć sekcji. Ogółem zgłoszono 75 referatów, z tych polskich było 19. Interesujące dla drukarstwa były referaty: Prof. D. Antonowyč, De l'art du livre ukrainien; Aleksander Birkenmajer: 1. Kto ilustrował najstarszy druk słowiański wydany we Lwowie? 2. Introligator polski w Pradze w r. 1400. 3. Kor. ark. z drukarni Szwajpolta Fiola; Dr. Faucev: Razvitak krvatskogu kniźnicarstwa; Dr. W. Hahn: Dzieje bibljotek polskich od w. XVI. od chwili obecnej; Dr. J. Badalić: Grafička produkcija Jugoslavije; St. Demby: Rozwój miłośnictwa książek w Polsce; D. Doroszenko: Ukrainska knižni produkce na Velike Ukrajinė před i po revoluci; M. Dzikowski: Współczesne czasopiśmiennictwo polskie; N. T. Janickij: La production de la presse de la R.S.T.S.R; Kreczewski: Gistoryja bełaruskaj knigi; J. Kuglin: Współczesne drukarstwo w Polsce; A. Novak: Česka krasna kniha.

Uzupełnieniem obrad VI. Sekcji tyczącej produkcji książki było wyświetlenie filmu zatytułowanego: Jak powstaje książka. — W czwartek, dnia 1 lipca odbyło się oficjalne zamknięcie Zjazdu, podczas którego p. Demby, przedstawiciel polskiej delegacji złożył uczestnikom Zjazdu szereg polskich publikacji w darze. Ostatnie trzy dni Zjazdu przeznaczone były na wycieczki do Karlštejna, Berouna, Vyššiko Brodu, Rožmberka, Krumlova i Tabora, miejscowości słynnych ze znakomitych księgozbiorów i muzeów.

Równocześnie ze Zjazdem urządzony został szereg wystaw obrazujący dawną i współczesną kulturę książki w Czechach.

Kultura książki w Czechach jest dawna. Nie wspominając już o książce rękopiśmiennej, książka drukowana sięga w Czechach roku 1468, kiedy to w Pilźnie wyszło tłomaczenie Quidanna z Columny p .t. „Letopisy Trojanskė“ (Kronika Trojańska). Mimo upadku politycznego książka w Czechach rozwijała się w ciągu wieków, a wiek dziewiętnasty był okresem szczególnego jej rozkwitu.

Na wystawie w Narodowem Muzeum, w Bibljotece Uniwersyteckiej i w klasztorze premonstrantów na Strachove, przedstawiona była stara książka czeska.

Bibljoteka Uniwersytecka przedstawiła jeden z najcenniejszych zbiorów iluminowanych rękopisów czeskich, oraz szereg druków ze znakami drukarskiemi, śród których widniały i druki wykonane pod protektoratem wojewody Górki dla braci czeskich w Szamotułach i Lesznie w Wielkopolsce. Wśród eksponatów dawnych czeskich zbieraczy w „Narodnim Museu“ widzimy rękopis dzieła Kopernika „De revolutionibus“. Bibljoteka klasztoru na Strahowie, imponująca tak ilością jak i bogactwem, a nawet przepychem urządzenia swego zilustrowała eksponatami historję introligatorstwa europejskiego. Śród opraw 16-go wieku widnieje pięknie zachowany tom rozprószonej dziś po świecie bibljoteki naszego króla-bibljofila, Zygmunta Augusta.

Książkę współczesną czeską zilustrowała nam wystawa umieszczona w gmachu żeńskiej akademji handlowej. Wystawę podzielićby tu można na dwie części; na książkę użytku codziennego oraz na książkę wytworną. Pierwsza reprezentowana przedewszystkiem przez firmy J. Lajchter, Jos. Vilimek i J. Otto w Pradze. Wystawione tu dzieła literatury klasycznej i naukowej, drukowane są na papierze bezdrzewnym, bardzo często czerpanym, czcionką czytelną, często umiejętnie ilustrowane a przedewszystkiem gustownie i mocno oprawione. Oprawą masową, lecz niejednokrotnie całoskórzaną lub pergaminową celuje firma Lajchter. Śród eksponatów firmy Vilimek zwraca uwagę naszą Trylogja i Quo Vadis Sienkiewicza, wydane, ilustrowane i oprawione w formie, w jakiej się jeszcze niestety w Polsce nie ukazały. Wydawnictwo państwowe „Statni Nakladatelstvi wystawiło historyczny rozwój czeskich podręczników szkolnych, dla drukowania których założone zostało w roku 1777. Oswobodziwszy się z upadkiem Austrji z szablonowego biurokratyzmu podręcznik szkolny staje na wysokim poziomie, szczególnie zaś o ile chodzi o elementarz, który stał się prawdziwą skarbnicą piękna.

Poza szeregiem innych poważnych wydawnictw traktujących książkę z całą świadomością jej kulturalnego znaczenia występują wydawnictwa bibljofilskie, — książka wytworna. I na tem polu Czesi stanęli wysoko. Zerwawszy z szablonem i tradycją niemiecką 19-go wieku, wrócili Czesi w poszukiwaniu za pięknem książki w myśl zasady Morrisa do okresu inkunabułów i stworzywszy własny krój czcionki, posiadają za sobą cały szereg wybitnych prac. Wielkie postępy w tym kierunku poczyniło wydawnictwo Wład. Bikesza w Pilznie, które wystawiło szereg książek drukowanych na pergaminie, ręcznie iluminowanych lub też graficznie zdobionych.

Szczególną uwagę zwracają na siebie wydawnictwa pracowników drukarskich „Typografickej Besedy“ i „Związku kierowników drukarń“, „Spolek Faktoru Knihtiskaren“ w Pradze oraz „Graficki Klub“ w Brnie. Związki te zasadniczo ściśle zawodowe, dalekie jednakże od tak zwanej polityki klasowej, prowadzą od szeregu już lat szeroką akcję oświatową i wydawniczą. Związek kierowników drukarń wystawił poza swemi perjodycznemi „Ročenkami“ rozbiór pisma i kopję najstarszego czeskiego inkunabułu (z r. 1468). „Typograficka Beseda“ wystawiła swój organ „Typografia“ oraz szereg najnowszych wydawnictw, przedewszystkiem K. Dyrinka, kierownika Druk. Państw. w Pradze, odnowiciela, rzec można, drukarstwa czeskiego.

Wystawiając swą książkę wobec szerokiego forum międzynarodowego, rozumieli Czesi, że wystawienie to byłoby bezprzedmiotowe, gdyby nie dać obrazu jej rozpowszechnienia i użyteczności. I musimy przyznać, że o ileby który z wielkich Czechów był powtórzył życzenia A. Mickiewicza, by książki jego dotarły pod wiejską strzechę, życzenie jego byłoby już dawno spełnione. Książka jest dziś w Czechach przedmiotem codziennego użytku dziecka, starca, żołnierza, więźnia, rolnika, robotnika, inteligenta a nawet i ślepego.

Długie szeregi tablic, diagramów i zestawień obrazują nam na wystawach użycie książki w Czechach. Więc w Pradze. W roku 1891 założono z inicjatywy rady miejskiej czytelnię publiczną, obejmującą zaledwie kilkaset tomów. W roku 1925 bibljoteka ta „Knihovna hlav. mesta Prahy“, obejmuje 376 000 tomów, posiada na 725 000 mieszkańców Prahy, 649 000 czytelników, 43 filje w różnych krańcach miasta i wypożyczyła 1 270 000 tomów. Budżet za rok ten przewidywał 800 000 koron na pracowników bibl. 640 000 na nowe książki, 540 000 na oprawę, 280 000

na czasopisma. Bibljoteka posiada 6 czytelń dla dzieci i czytelnię dla ślepych. Rok bieżący będzie dla czytelni epokowym. Praskie Tow. Ubezpieczeń, chcąc uczcić rocznicę swego 60-letniego istnienia, buduje dla bibljoteki gmach za 12 milj. koron, gmach jakich niewiele w Europie.

Praga stała się wzorem dla całej Czechosłowacji. W roku 1919 wychodzi ustawa, na mocy której każdy obywatel gmin płaci rocznie 50 do 80 halerzy na utrzymanie publicznej gminnej bibljoteki. Ustawa ta stworzyła do dziś dnia bibljoteki publiczne we wszystkich gminach Czech i 75 proc. gmin Słowacji.

Szeroko zakorzenioną jest książka w wojsku. W r. 1919 posiadały czeskie wojska 175 bibljotek z 47 000 tomami. W r. 1925 było 392 bibljoteki z 384 000 tomów, 82 000 czytelników, z zasobem 4500 dziennie wykładanych czasopism.

Więziennictwo posiada w Czechach 40 000 tomów. Na utrzymanie bibljotek więziennych płaci państwo 158 000 koron. Przeciętnie czyta więzień w Czechach 2, na Morachach i Śląsku 1,5, na Słowaczyźnie 1 książkę tygodniowo.

Jeżeli ostatni zlot sokoli w Pradze pokazał nam jak Czesi dbają o kulturę fizyczną swej młodzieży, której dziesiątki tysięcy przeciągały w ostatnich tygodniach zlotu ulicami, o tyle z drugiej strony wystawy książki na międzynarodowym kongresie pokazały nam, jaką pieczą otacza się kulturę umysłową dziecka i jego książkę. Czesi posiadają „Společnost přatel literatury pro mladež v republice Československe", t. j. tow. miłośników literatury dla dzieci. Tow. to utrzymujące własny perjodyczny organ „Uhor", wydało już cały szereg szczególnie pięknych książek dla dzieci i zakłada bibljoteki i czytelnie. Wzorową czytelnią dla dzieci jest przedstawiona na wystawie czytelnia w Kladowie, miasteczku o 14 000 mieszkańcach. Czytelnia założona została w r. 1921 przez nauczycielkę Sukovę z kapitałem 2000 koron. Dziś posiada 700 wyborowych dzieł i 30 czasopism, własne wzorowe urządzenie czytelni, wyszkolony zasób administracji bibljotecznej, rekrutującej się z dzieci. Przeciętna ilość czytelników wynosi dziennie 150 dzieci.

Żywe zainteresowanie wzbudziła na wystawie bibljoteka i drukarnia dla ślepych. Ostatnia obsługiwana przeważnie przez ślepych, wydaje stały organ, oraz szeregi dzieł literatury światowej.

Śród eksponatów widnieje ogromny foljant „Quo Vadis" Sienkiewicza. Centralna bibljoteka dla ślepych mieści się dziś w bibljotece m. Prahy.

Tyle w zarysie o książce czeskiej.

Jeżeli Czesi na ostatnim Zjeździe w Paryżu domagali się międzynarodowego Zjazdu w Pradze, byli świadomi, że mogą i muszą światu swoją kulturą zaimponować. I nie omylili się. Dalecy jesteśmy od zbytniego sentymentu ku temu narodowi, jednakże bezstronnie musimy przyznać, że w swej pracy około książki i około czytelnictwa wyprzedził nas dziś już o wiele lat. Tak Zjazd jak i wystawy stanęły na poziomie europejskim, a Polak, który do Pragi pojechał, by się książką czeską zainteresować, mógł się od tego małego narodu wiele nauczyć.

Na Zjeździe reprezentowana była pozatem skromna w rozmiarach, lecz budząca się do życia książka serbsko-łużycka, oraz ubóstwo rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego, ruskiego, kozackiego a nawet tatarskiego wychodźtwa. „Narodowości" te znalazłszy przytułek w republice Czechosłowackiej, żyją swoim odrębnym życiem, jak wiadomo mają swoje uczelnie i od czasu do czasu drukują czy to swoje czasopisma, czy książkę. Na wystawach oglądać można było wszystko, co kto kiedykolwiek przypadkowo czy celowo podczas ucieczki z ojczyzny zabrał. O ile chodzi o przestrzeń, zajmowaną na wystawie, było tego bardzo wiele. Nie brakło i kurjozów, jak mapa państwa białoruskiego, którego granice ciągną się od linji Bugu pod Smoleńsk i o mało że nie od Kłajpedy po Wołyń, ale ten tak wielki naród wydał n. p. w roku 1918 — 8 książek, w r. 1919 7 książek. Czasopism posiada rzekomo 20.

Poza powyższemi żadne z państw obcych nie wystawiało. Nie wystawiła i Polska. Na to przyjdzie czas na międzynarod. kongresie książki w Polsce.

J. Kuglin.

Współczesne drukarstwo w Polsce.

Odczyt wygłoszony na Międzynarodowym Kongresie Bibljotekarzy i Miłośników Książki w Pradze.

Carl August Franke w podręczniku swoim, wydanym w Weimarze w r. 1867 pod tytułem „Handbuch der Buchdruckerkunst", charakteryzując drukarstwo różnych narodów Europy, twierdzi ogólnikowo, że nad drukarstwem polskiem nie warto się wiele zastanawiać, gdyż prawie że ono nie istnieje a książka polska, przynajmniej wykwintniejsza, wychodzi przeważnie zagranicą. Jakkolwiek sąd ten był raczej objawem niechęci do polskości, nie bez przykrych reminiscencji musimy autorowi temu przyznać pewną rację. Lecz czyż można było spodziewać się rozwoju drukarstwa w kraju, w którym każde śmielsze słowo było powodem wygnania na Syberję lub też wywłaszczenia? Stan drukarstwa polskiego z lat siedemdziesiątych zeszłego stulecia nieznacznej tylko ulegał poprawie z początkiem bieżącego wieku, a o ile korzystniejsze warunki bytu i rozwoju istniały na terenie Małopolski, o tyle rozwój jego w innych dzielnicach stał na martwym punkcie lub nawet, jak w Wielkopolsce, cofał się.

Nienormalny ten stan ulec musiał zmianie z chwilą oswobodzenia się narodu polskiego. Wychodząc z założenia, że najlepszym krzewicielem czynu jest słowo drukowane, gdzie tylko znalazła się garść Polaków i poza krajem, tam powstawały

drukarnie polskie nie dla zysku a dla idei szerzenia słowa i kultury polskiej. Tosamo działo się w kraju, szczególnie zaś w byłym zaborze pruskim, w którym drukarz niemiecki zdawał się na zawsze panować z kolonistą niemieckim. Pod wpływem powiewu wolności znikały drukarnie obce lub przechodziły w ręce polskie a nowa era polskiego słowa drukowanego powoływała coraz to nowsze placówki drukarskie nawet na najdalszych rubieżach kresowych, gdzie polskość zdawała się wrogom naszym raz na zawsze zniszczoną. Ekspansja ta daleko jeszcze nie jest ukończona i rozwój drukarstwa naszego w tym kierunku rokuje najlepsze nadzieje. Dziś Polska posiada już zgórą 800 zakładów drukarskich, biorąc pod uwagę jedynie drukarnie jako zakłady przemysłowe, w których zajętych jest ogółem 12 tys. pracowników.

Różnica ustroju prawnego, istniejąca dotychczas w byłych trzech dzielnicach, sprawia, że drukarstwo nasze nie tworzy dziś jeszcze jednolitej całości organizacyjnej, lecz podzielone jest na związki odpowiadające terenom byłych trzech zaborów. Najsilniej skonsolidowane jest drukarstwo Małopolski, gdzie jako zawód koncesjonowany, w myśl dawnej ustawy procederowej austrjackiej, tworzy urzędowe gremjum drukarskie w Krakowie i we Lwowie, którym podczyniają się wszystkie drukarnie danego obrębu. Gremja te posiadają szeroką kompetencję przy zakładaniu nowych placówek drukarskich i ich kontroli, oraz regulują sprawę przyrostu młodzieży drukarskiej. Na czele obu gremjum stoją p. Madejski z Krakowa oraz p. Wiśniewski ze Lwowa.

Aczkolwiek prawnie i korporacyjnie nie tak silne jak drukarnie Małopolski, jednakże skonsolidowane poczuciem solidarności koleżeńskiej i zawodowej rozwijają się drukarnie polskie, zjednoczone w Związku Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu. Na terenie tego Związku mieliśmy przed wojną zaledwie 10 drukarń polskich. Dziś Związek Zakładów Graficznych obejmuje na terytorjum Wielkopolski, Pomorza i Śląska 138 drukarń polskich. Drukarń niemieckich w Wielkopolsce istnieje dziś już tylko 8. Jakkolwiek Związek ten, dzięki wolności procederowej, istniejącej na ziemiach Polski Zachodniej, nie posiada podstaw prawnych w tym stopniu co gremja Małopolski, odgrywa on znaczną rolę w życiu ekonomiczno-społecznem Zachodniej Polski, biorąc udział w pracach Izby Rzemieślniczej, Izby Przemysłowo-Handlowej, oraz na terenie zjednoczenia ogólnych związków. Związek Zakładów Graficznych reguluje przy współudziale Izb Rzemieślniczych sprawy uczni i mistrzów drukarskich. Dla uniezależnienia członków od obcych dostawców stworzył własną Hurtownię, dostarczającą papier, maszyny i przybory drukarskie. Na czele Związku stoi jako prezes, dyr. Drukarni Polskiej w Poznaniu p. Edw. Pawłowski. Związek posiada własny organ „Przegląd Graficzny i Papierniczy", będący, rzec można, organem drukarstwa całej Polski.

Na terenie ziem byłego zaboru rosyjskiego posiadamy dziś 440 drukarń. Reprezentantką tych drukarń, zresztą w znacznej części niezorganizowanych, jest Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego w Warszawie z p. Witoldem Bogusławskim na czele. Jak Zw. Zakł. Graf., posiada i Rada Połącz. Organizacji swoją składnicę towarową, oraz swój organ zawodowy.

Tak przedstawia się w zarysie ustrój organizacyjny drukarstwa. Jak i czem wreszcie drukarstwo to pracuje? Technika drukarstwa jest na kontynencie Europy zanadto, że tak powiem, skosmopolityzowaną, bu u jakiegoś narodu mogła przedstawiać jakieś swoiste cechy narodowe. Polska leżąca prawie w środku Europy i podlegająca do czasu uzyskania niepodległości trzem odrębnym wpływom ekonomicznym, posiada dziś maszyny drukarskie, używane prawie na całym świecie. I jak z jednej strony nie brak nam na zapadłych rubieżach wschodnich maszyn drukarskich pędzonych siłą ręki i nogi, tak z drugiej poszczycić się możemy dziś najnowszemi typami maszyn płaskich, prawdziwych cudów techniki, wielkich maszyn rotacyjnych, maszyn rotograwurowych oraz ofsetowych. W technice składania posługuje się drukarstwo polskie poza ręczną czcionką maszynami systemu Linotype, których jest najwięcej, maszynami systemu Typograph, Monotype oraz najnowszym w tej dziedzinie wynalazkiem, systemu Intertype. Przedstawienie liczbowe stanu poszczególnych maszyn byłoby w tem miejscu objektywnem.

Czcionek dostarczają drukarzowi polskiemu własne odlewnie, których posiadamy trzy. Odlewnie te do niedawna zależne od grawerów i grafików zagranicznych, dziś czynią pomyślne zabiegi około zaprowadzenia w kraju swoistej ornamentyki oraz polskiej czcionki. Poza temi odlewniami dostarcza sobie 6 zakładów czcionek na własnych maszynach odlewniczych.

Z przemysłów zaspakajających potrzeby drukarstwa, najkorzystniej rozwija się przemysł papierniczy. Zaprowadzony już na szereg lat przed wojną, szczególnie na terenie b. Kongresówki, podczas wojny zaś przez Niemców zdemolowany i z najkosztowniejszych części ograbiony, przemysł ten dziś nie tylko osiągnął, ale i prześcignął swoją produkcję przedwojenną. Polska posiada obecnie 38 maszyn papierniczych, należących do 22 papierni. Są między niemi maszyny najnowszej konstrukcji i bezkonkurencyjnej produkcji jak na przykład zmontowana roku ubiegłego maszyna w Myszkowie, która sama zdolna zaspokoić 60% zapotrzebowania krajowego na papier gazetowy oraz będąca jeszcze raczej w okresie doświadczeń maszyna papierni Malta pod Poznaniem. W ubiegłym roku wyprodukowały papiernie polskie 80.000 tonn papieru, co w stosunku do roku 1924 stanowi wzrost o 56%. Wzrost ten zaznacza się stopniowo od roku 1919, w którym produkcja papierni naszych wynosiła 15.000 tonn, a więc piątą część obecnej wytwórczości. Jakościowo produkuje Polska papiery gazetowe, przeważnie w Myszkowie, półdrzewne, bezdrzewne do najwyższych gatunków i wreszcie czerpane, wytwarzane w Mirkowskiej fabryce w Jeziornie oraz w młynie papierniczym w Dąbrowej pod Olkuszem, pracującym tylko sposobem ręcznym na sitach. W roku 1925 przerobiły drukarnie w Polsce około 110.000 tonn papieru. To znaczy 30.000 tonn papieru zostało do kraju naszego importowane, co znów z drugiej strony nie przeszkadza, by Polska równocześnie papieru nie eksportowała.

Jakżeż wreszcie wygląda produkcja drukarstwa polskiego? Podzieliłbym ją na dwa zasadnicze działy, na druki perjodyczne i dzieła. W obrębie Rzeczypospolitej wychodzi 1212 czasopism perjodycznych. Z tego przypada na pisma obcojęzyczne 175 i to angielskie 1, esperanckie 1, francuskie 1, litewskich 2, niemieckich 84, rosyjskich 5, rusińskich 34, żydow-

skich 47. Wydawnictw specjalnych, zawodowych, sportowych, związkowych itd. posiadamy 374. Nadmienić wypada także, że Polacy posiadają i poza granicami Polski szereg czasopism, w ogólnej liczbie 135, z czego w samej Ameryce tylko 106. Reszta porozrzucana po Anglji, Austrji, Chinach, Czechosłowacji, Francji, Japonji, Łotwie, Niemczech i Rosji. Razem wychodzi na świecie 1172 perjodycznych publikacji w języku polskim. Niezawodnie będziemy mogli na Zjeździe obecnym porównać statystykę tę ze stanem posiadania piśmiennictwa perjodycznego in. narodów i przypuszczamy, że stan ten nie będzie pośledním szczególnie śród narodów słowiańskich.

Zrozumiałem, że tak jak czasopiśmiennictwo perjodyczne, wzmogło się w Polsce w okresie obecnym i wydawnictwo książki. Dla zobrazowania ruchu wydawniczego przytoczę dane za 1924 rok oraz połowę roku 1925.

W roku 1924 wyszło w Polsce ogółem 5.138 książek w nakładzie 17.254.796 egzemplarzy. Według języków wyszło: w polskim 80.7%, żydowskim 11%, ukraińskim 3.8%, niemieckim 1.5%, rosyjskim 1.1%, litewskim 0.4%, białoruskim 0.5%, innych 1%. Dane te nie obejmują produkcji książki wojew. śląskiego. W pierwszym półroczu r. 1925 ukazało się w Polsce 3095 książek w nakładzie 11.000.000 egzemplarzy. Najpokaźniej przedstawia się liczba dzieł literatury pięknej, mianowicie 411 egz., t. j. 15.6%, dzieł przemysłowo-handlowych 10.7%, naukowo-społecznych 8%, pedagogicznych 6%. Poza wydawnictwami sensacyjnemi największe nakłady mają w Polsce podręczniki szkolne, których produkuje się przeciętnie 7.2 tysiące, beletrystyki 6.3 tys., wydawnictw popularnych 5.3 tys., wydawnictw politycznych 4.5 tys. egzempl. Udział w ruchu wydawniczym poszczególnych narodowości kraj nasz zamieszkujących bynajmniej nie odpowiada ich odsetkowi liczebnemu. Książek polskich, wraz z obcojęzycznemi, wydanemi w celach reklamowych, wyszło 87.2%, na wszystkie inne narodowości przypada wobec tego 12.8% dzieł.

Tyle danych liczbowych o drukarstwie polskim i jego produkcji. Trudniej mi mówić wobec nowej ery książki zagranicą, a jakości tej produkcji, w tym wypadku o jej stronie estetycznej. W okresie budowania podwalin swej państwowości nie mógł naród polski poświęcić szczególnej swej uwagi estetyce druku. Chodziło o słowo drukowane, które należało dać nieraz szerokim warstwom szybko a przedewszystkiem po cenie jak najdostępniejszej. To też większość druków polskich nacechowana jest skromnością. Nie brak jednakże u nas drukarzy, którzy dawno już wyszli poza szablon powszedności, a którzy podtrzymując tradycję drukarstwa polskiego 16-go i 18-go wieku, czynią około podniesienia estetycznego książki bezustanne zabiegi. Owocem tych zabiegów chociażby chlubnie znana wystawa książki polskiej we Florencji. Trudno mnie jako drukarzowi być bezwzględnie objektywnym przy ocenianiu zasług około książki polskiej poszczególnych znaczniejszych oficyn polskich. Przypuszczam jednakże, że sąd mój nie dotknie nikogo, jeżeli jako zasłużone wymienię drukarnię Anczyca, Drukarnię Narodową i Drukarnię Uniwersytecką w Krakowie, Drukarnię Wł. Łazarskiego w Warszawie, Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie oraz Zakłady Bibljoteki Polskiej w Bydgoszczy.

Z nazwami drukarni Anczyca, Drukarni Narodowej i tłoczni Łazarskiego związany jest dziś w Polsce ruch bibljofilski.

Dziwną zaiste wydawać może się rzeczą, że pierwszy druk z góry przeznaczony bibljofilstwu i kolekcjonerstwu powstał w Polsce w czasie bogdaj największej naszej niedoli, to jest w roku 1917. A dziwniejszym to, że druk ten powstał ani w kolebce drukarstwa naszego, ani w sercu Polski, lecz w zniszczonym i wygłodzonym Lwowie. Nie ulega wątpliwości, że właśnie widok barbarzyństwa niszczącego nasze zabytki przeszłości na ciągnących się od Kalisza i Krakowa do błot Pińskich frontach był tym bodźcem i hasłem do umiłowania naszej książki, którą wrogi nam żołnierz brukował swoje okopy. Pierwszym tym drukiem było czasopismo „Exlibris" wydane nakładem i pod redakcją „ojca" naszej bibljofilji p. Franciszka Biesiadeckiego. Druk wykonała zaszczytnie znana drukarnia Jakubowskiego we Lwowie. Czasopismo „Exlibris" ukazujące się w odstępach mniej więcej rocznych wychodzi dziś pod red. p. Piekarskiego w Krakowie w Drukarni Narodowej. Jest ono organem wszystkich kół bibljofilskich w Polsce. Uzupełnieniem jakoby „Exlibrisu" jest czasopismo „Silva Rerum", wychodzące w drukarni Anczyca, wydawane przez koło bibljofilów w Krakowie. Obok tych dwu oficjalnych druków bibljofilskich posiadamy dziś już całą bibljotekę bibljofilską, że wymienię dzieła: „O miłości do ksiąg" kardynała Ryszarda de Bury, tłumaczone i cudnym wstępem wierszowym zaopatrzone przez Jana Kasprowicza, poetę, wielkiego miłośnika i pracownika książki w Polsce, następnie St. Lama „Piękna książka" oraz „Książka polska w 16. i 17. w." wydane u Łazarskiego w Warszawie. Tamże wyszła „Książka Jutra" Ostrowskiej, „O miłości do ksiąg w Polsce", St. Dembego, „Sonety krymskie" Adama Mickiewicza oraz szereg innych druków przeznaczonych dla koła bibljofilów w Warszawie. Na Zjazd Bibljofilów polskich, który się odbył rok temu, szereg drukarń ofiarował wykwintne, bibljofilskie druki, między innemi drukarnia Anczyca, Jerzego Dobrzyckiego „Dzieje Almae Matris", drukarnia Muzeum Przemysłowego, Karola Homolacsa „Kilka uwag ogólnych o książce" dalsze Drukarnia Narodowa i Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z perjodyków bibljofilskich wchodzących dziś w Polsce wymienić by należało miesięcznik „Sztuki Piękne", poświęcone twórczości artystycznej, czasopismo „Rzeczy Piękne" wydawane staraniem i drukiem Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Z szeregu pięknych książek, które ukazały się w ostatnim czasie, wspomnę tylko Feliksa Kopery „Dzieje malarstwa w Polsce" oraz monografję p. t. „Dzieła malarskie St. Wyspiańskiego", wydane w Bibljotece Polskiej w Bydgoszczy.

Tak w krótkości przedstawia się stan drukarstwa współczesnego w Polsce i jego produkcja.

Jan Kuglin.

Z ruchu wydawniczego

***„Grafika Polska"** czasopismo poświęcone sztuce graficznej. Rok IV, zeszyt I. Styczeń—kwiecień 1926. 4°, str. 60+VIII. Redakcja: Wacław Czarski i Roman Mathia. Wydawca: Drukarnia „Rola" Jana Buriana, Warszawa, Mazowiecka 11.*

Drukarski dorobek wydawniczy jest niestety u nas w Polsce mały. Zaledwie kilka broszur i dwa czasopisma więcej zawodowe jak poświęcone sztuce,

to wszystko. To też z radością powinien przyjmować drukarz polski każdy druk, który tylko porusza kwestję jego prac, a tembardziej, jeżeli ten druk stanie tak pod względem zewnętrznym jak i pod względem treści na wyżynie odpowiadającej drukarstwu zachodniemu. W tej formie ukazał się ostatnio w Warszawie zeszyt pierwszy „Grafiki Polskiej“. W przedmowie „Od Redakcji“ czytamy: Czasopismo „Grafika Polska“ ukazuje się ponownie po dwuletniej przerwie. Okres ten wykazał, niestety, aż nazbyt dobitnie, jak bardzo i jak szybko rozwielmożniła się na naszym rynku drukarskim tandeta, niedbałość w wykonaniu i braku estetyki druku“. — „Jakkolwiek nie występujemy tu z programem ujętym w ścisłe ramy, to jednak trudno nam nie wyrazić głębokiego przekonania, że przyczyna tak znacznego obniżenia poziomu drukarstwa — mówmy otwarcie — upadku sztuki graficznej, leży w pominięciu współpracy artysty-grafika z drukarzem zawodowym“.

„Zdając sobie dokładnie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, starać się będziemy, aby pismo nasze było nietylko własnością pracownika drukarskiego, lecz również organem, potrzebnym zarówno artyście grafikowi, drukarzowi i wydawcy, oraz tym wszystkim, którym estetyka druku i piękno książki są drogie“.

„Zwracamy się w tem miejscu do wszystkich miłośników sztuki graficznej i przyjaciół książki z gorącą prośbą o współpracę i zasilanie nas swemi uwagami, krytykami i artykułami, gdyż wierzymy, że tylko wspólny wysiłek mający na celu podniesienie poziomu grafiki rodzimej, pozwoli nam sprostać naszym zadaniom i celom“.

Nakreślając sobie skromne zadanie służenia pięknu druku, pierwszy zeszyt „Grafiki“ stanął bezwzględnie na wyżynie, do której szczytnie dąży. Wydawnictwo pojęło sprawę poważnie. Począwszy od strony tytułu okładkowego poprzez poszczególne kolumny tekstu i ogłoszeń spotykamy najwytworniejszą pracę drukarza złączoną jaknajściślej z twórczością oryginalną artysty-grafika. Bezwzględnie ten i ów znajdzie plamę na słońcu i z niejednym wynikiem pracy „Grafiki“ się nie zgodzi. Jesteśmy jednakże przekonani, że w niezgodzie z sobą będą i sami twórcy „Grafiki“, których zadaniem będzie szukanie dróg i nigdy nieustający rozwój. Druk wykonany został przy współpracy art. graf. E. Bartłomiejczyka, Z. Stryjeńskiej i T. Gronowskiego. Trzy te nazwiska mówią za siebie.

Wykwintowi formy zewnętrznej zeszytu odpowiada jego treść. Pod tytułem „Nasi artyści“ charakteryzuje p. W. Cz. dotychczasową działalność artysty-grafika, który przeszedłszy długą drogę rozwoju artystycznego stał się grafikiem, całą duszą oddanym książce i drukowi. Reprodukcje szeregu prac dają nam skromny obraz wszechstronnej i szlachetnej pracy tego artysty. Jan Muszkowski porusza sprawę międzynarodowej statystyki druków, Przecł. Smolik rozsnuwa w artykule „Książka i drukarz“ smutne refleksje na temat naszych niedomagań estetycznych w drukarstwie oraz daje wskazówki celem ich usunięcia. W artykule „Książka na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925“ przedstawia nam wyniki wystaw w Saint-Germain i Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu. Obszernie zastanawia się nad działem francuskim a szczególnie polskim, który uzyskał znaczną ilość odznaczeń i nagród najwyższych. Artykuły: A. Burkot „Składanie poezji“, B. S. „O intertypie“ i Józef Fleck „Rakeltiefdruck“ poświęcone ściśle sprawom i nowościom technicznym w drukarstwie. Pozatem zawiera zeszyt sprawozdanie roczne z pięknie rozwijającej się, jedynej w Polsce Szkoły Graficznej w Warszawie, która w roku bieżącym po raz pierwszy wydała drukarstwu swych abiturjentów, a dalej krótkie charakterystyki kilku znaczniejszych zakładów drukarskich w Warszawie, dział „Najnowsze wynalazki“ oraz kronikę.

Do zeszytu dołączono szereg reprodukcji prospektowych, śród których szczególniejszą uwagę zwraca druk czterobarwny drukarni W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie oraz fragment z wydawnictwa „Kolędy“, wydanego nakładem drukarni „Rola“ w Warszawie.

Kończąc w ten krótki sposób ocenę „Grafiki“ nie możemy się powstrzymać od złożenia uznania redakcji, która w bodajże najtrudniejszym dla wydawnictw czasie podjęła się pracy ponad wszelką przeciętność a z drugiej strony jesteśmy przekonani, że ogół kolegów tak z grona pracodawców jak i pracowników drukarskich przyjmie pracę tę z największą życzliwością i zamierzeniom wydawców nie pozwoli upaść. *Jan Kuglin.*

Z chwili bieżącej

Doroczny Walny Zjazd Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu odbędzie się w dniu 22 sierpnia w Poznaniu.

25-lecie pracy zawodowej. Dnia 5 sierpnia r. b. obchodzi mistrz drukarski p. Stanisław Lachowski w Inowrocławiu 25-lecie swej pracy zawodowej. Cały ten czas przepracował jubilat z małemi przerwami w drukarni „Dziennika Kujawskiego“.

„Szczęść Boże“ na dalsze lata!

Przyznawanie ulg celnych po odprawie towarów.

Rozporządzeniem z dnia 7 czerwca 1926 (Dz. U. R. P. nr. 59/26) zostało wydane następujące zarządzenie w sprawie dodatkowego przyznawania ulg celnych po przeprowadzeniu odprawy celnej:

Za maszyny i aparaty, mogące korzystać z ulg celnych na podstawie rozporządzeń z dnia 4 marca 1926 (Dz. U. R. P. nr. 23, poz. 140) i z dnia 26 kwietnia 1926 (Dz. U. R. P. nr. 39, poz. 246), o ile zostały one oclone za cłem normalnem po wejściu w życie odnośnych, wyżej wymienionych rozporządzeń, może Minister Skarbu zwrócić różnicę należności między cłem normalnem a ulgowem, o ile tożsamość została stwierdzona przy ocleniu.

Portret Prezydenta Rzeczypospolitej. Departament Sztuki w Ministerstwie Oświecenia Publicznego komunikuje, że zajął się przygotowaniem wydawnictwa portretu Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego i że portret ten już w tych dniach ukaże się w handlu. Prawdopodobnie z portretem tym nie będzie się działo podobnie, jak z portretami, wydawanemi przez p. Dunderskiego, które leżą bezużytecznie na strychu lub poszły do papierni na bibułę i na papendekel. (db.).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Nadzwyczajny dodatek do podatków bezpośrednich.

Na podstawie ustawy z dnia 1 lipca 1926 o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1-go maja do 30 września został upoważniony minister skarbu do ustanowienia na cele równowagi budżetowej na okres czasu od 1 lipca do 31 grudnia 1926 nadzwyczajnego dodatku w wysokości 10 proc. do podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jakoteż do wpłacanych względnie przymusowo ściąganych od dnia tego, począwszy zaległości wyżej wymienionych danin.

W związku z tem upoważnieniem minister skarbu wydał w dniu 8 lipca rb. rozporządzenie, które weszło w życie z dniem 16 lipca (Dz. U. nr. 67/26 poz. 398). Poczynając od dnia 16 lipca do 31 grudnia 1926 władze skarbowe pobierać będą od podatków bezpośrednich 10 proc. dodatek.

Zwolnione są od tej podwyżki wpłaty dodatku dochodowego uskuteczniane od stałych poborów, podatki majątkowe i podatki od lokali i placów niezabudowanych. Dodatek ten pobierany będzie również od opłat stemplowych od podatku spadkowego i od darowizn. Również dodatek pobierany będzie w przyszłości od zaległych podatków. Jednakże ściąganie od zaległości 10 proc. nadwyżki nastąpi dopiero z dniem 1 września rb., natomiast do tego terminu od zaległości płacić będą podatnicy zniżone odsetki zwłoki od 1 proc. do 3 w zależności od terminu zapłaty.

W wypadku zadeklarowania przez płatnika kwoty mniejszej niż kwota należności skarbowej, należy zdeklarowaną kwotę podzielić przez 11, z których 10 części zapisze Kasa Skarbowa na należność skarbową, a jedną na nadzwyczajny dodatek.

Sposób obliczania przedstawimy na przykładzie: na poczet podatku dochodowego wpłaca płatnik złotych 100. Wówczas Kasa Skarbowa dzieli tę kwotę przez 11, przyczem wypada iloraz 9.09 zł. 10 części tej kwoty, tj. 90.90 zł zapisze się płatnikowi na podatek dochodowy a 9.09 zł na nadzwyczajny dodatek. Pozostała reszta w kwocie 1 grosz zaliczy się na podatek dochodowy.

Zauważyć należy, że 10 proc. dodatku nie będzie pobierany od dodatków samorządowych, a tylko od podatków przypadających na rzecz państwa. Od tego dodatku władze skarbowe nie będą obliczały kar za zwłokę względnie odsetek za odroczenie. W razie jednak egzekucyjnego ściągnięcia podatku, koszty egzekucyjne obliczane będą łącznie z nadzwyczajnym dodatkiem.

W drugim przykładzie podajemy sposób obliczania dodatku od podatku przemysłowego. W dniu 18 września władze skarbowe ściągnęły przymusowo podatek przemysłowy za II. półrocze 1925 w kwocie 10 zł dla skarbu i zł 25 na rzecz samorządu. Otóż do kwoty 100 zł, należnej państwu, doliczy się 10 zł tytułem dodatku. Karę za zwłokę pobierze się od kwoty zł 135, zwiększonej o sumę powiększonych kar za zwłokę. Z dniem 16 lipca zostały automatycznie podwyższone o 10 proc. należytości od blankietów wekslowych oraz wartość znaczków stemplowych. Wnosząc zatem obecnie podanie np. o odroczenie płatności podatku musi się nalepić, jak dawniej znaczek stemplowy na 2 zł, jednakże zapłaci się za niego 2.20 zł. Natomiast znaczki stemplowe do 5 gr. nie ulegają podwyżce.

O kartele w Niemczech.

Wydział państwowy dla spraw gospodarstwa narodowego w Niemczech obradował nad propozycją socjaldemokratyczną, mającą na celu ograniczenie praw związków kartelowych w celu przynaglenia rządu do wniesienia odpowiedniej ustawy. Ustawa powyższa powinna odpowiadać następującym ograniczającym założeniom. Stworzony ma być urząd do spraw kartelowych z radą przyboczną, do której wejdą przedstawiciele przemysłu, rolnictwa, handlu i rzemiosła i zorganizowanych spożywców. Z każdego dzia.u wytwórczości wejdą przedstawiciele przedsiębiorców i robotników. Urząd kartelowy otrzymać ma odpowiednie pełnomocnictwa w sprawie nadzoru i kontroli nad działalnością związków kartelowych. Urząd kartelowy prowadzi skorowidz wszystkich tego rodzaju organizacyj, których zarządy obowiązane są dostarczyć temuż swoje statuty i postanowienia pod grozą rozwiązania.

Urząd kartelowy ma mieć prawo znosić postanowienia zarządów karteli, obniżać ceny, zmieniać niedogodne warunki dostawy i znosić jednostronne ograniczenia przy obiegu towarów i wykoywania pewnych usług. W razie przeciwnym kartele będą rozwiązane. Warunki wymagane od hurtowników, wytwórców i ich organizacyj, mające na celu niesprzedawanie towarów po cenach niższych od wyznaczonych są nieważne. Po przeprowadzonych dyskusjach uchwalono rezolucję następującą: Wzywa się rząd związkowy ze względu na szkodliwe przekroczenia w działalności karteli i związków monopolowych, jakie się dają od pewnego czasu zauważyć, do złożenia parlamentowi niemieckiemu odpowiedniego projektu ustawy, któraby obejmowała materjał dotychczasowych postanowień Wydziału gospodarstwa narodowego. Przy opracowaniu powyższego projektu wziąć pod uwagę zasadnicze motywy socjaldemokratycznego wniosku jako podstawę do dyskusji.

Nowy klej dla celów przemysłowych.

Organ fachowy techników polskich „Energja", wychodzący w Poznaniu, podaje ciekawą wiadomość o naszych sukcesach Wielkopolskiego przemysłu chemicznego w Poznaniu, a mianowicie:

Dowiadujemy się, że niektóre firmy przemysłowe, mające zapotrzebowanie na klej do naklejania etykietek na szkła, blachę, kartony, oraz do sklejania papieru i kartonowych wyrobów masowych opakowań, wypisują specjalnie kleje aż z Wiednia. Rzeczywiście dotychczas, chociaż jest to bardzo dziwnem, nie mieliśmy dobrego krajowego kleju po za drogą i niepraktyczną gumą arabską i tekstryną. W tych dniach zrobiliśmy w ślad za innemi przedsiębiorstwami, doświadczenie z nowym krajowym

klejem, wypuszczonym przez fabrykę „Eska“ w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 2, pod nazwą „Fortil“, które dały nadzwyczaj dobre rezultaty.

Z zewnątrz klej powyższy przedstawia się jako biała pasta, łatwo rozmazująca się przy pomocy pędzelka o krótkim sztywnym włosie. Klej ten nie plami i nie zmienia barw, jest wygodny a nadewszystko bardzo oszczędny w użyciu, szybko a nadzwyczaj mocno skleja. W stosunku do gumy arabskiej jest ekonomiczniejszym o 70 proc.

Dla celów przemysłowych dostarcza go fabryka „Eska“ w blaszanych puszkach z hermetycznem zamknięciem po 10 kgr. w każdym, lub w beczkach po 60—200 kg, dla celów biurowych zaś w słoikach szklanych oraz w tubach.“

Kleje „Eska“ nabyć można także w „Hurtowni Drukarskiej“ w Poznaniu, Stary Rynek 4. Tel. 2555.

Uznania.

Niżej podpisane przedsiębiorstwa oświadczają, że z dostarczonego im przez Chemiczną Fabrykę „Eska“, Sp. z o. o. w Poznaniu, (B. Śniegocki), ul. Fr. Ratajczaka 2, kleje chemicznego „Fortil“ F. 35 i F. 50, są pod każdym względem zadowolone.

Klej ten gotowy do użycia na zimno, nadaje się znakomicie do prac introligatorskich — do naklejania etykiet na szkle — do masowego naklejania opakowań, do opasek, kart adresowych itp.

Klej „Fortil“ nie brudzi, nie odpryskuje, silnie i szybko skleja i jest nadzwyczaj oszczędny w użyciu.

Drukarnia Robotników Chrześcijańskich T. A. — Poradnik Gospodarski — Kurjer Poznański T. A. — Drukarnia Poznańska T. A. — Drukarnia „Kupca“ Drukarnia Dziennika Poznańskiego — „Par“ Polska Agencja Reklamy — Ed. Kręglewski T. A. — Fabryka Kartonaży Przesławski i Cierniak — Fr. Pilczek — Wielkp. Zakł. Graficzne K. Rozynek — Gener. Repr. W. St. Radomscy T. A. w Pleszewie — Wielkp. Wytw. Chemiczna — Fabryka perfum i mydeł toaletowych J. St. Stempniewicz — Fabr. perf. i kosmet. Falkiewicz Homosan T. A. w Kostrzynie — Browary Huggera T. A. — Hurtownia win K. Ribbeck — Hipolit Robiński — Związek Obrony Kresów Zach. — Poznańskie Tow. Telefonów — Ihnatowicz Lwów.

Notatki

Papier gazetowy można wyprać! Dr. E. H. Rhodes, profesor chemji przemysłowej przy uniwersytecie Cornella w Stanie Nowojorskim, ogłasza, że wypracował metodę, którą usunąć można zupełnie czernidło drukarskie z papieru starych gazet, tak że można papier taki wziąć do ponownego przedrukowania. Ten chemicznie oczyszczony papier ma być tak samo trwały, jak nowy, tylko 10 proc. lżejszy. Stosownie do mieszanki użytych chemikalji nadać można wypranemu papierowi czystszą nawet biel, jak ją posiadał papier pierwotny.

Przedłużenie terminu dostawy. Z powodu trudności ruchowych Dyrekcja Gdańska z ważnością od 20 bm. aż do odwołania ustaliła dla przesyłek, przeznaczonych do stacji Gdańsk Główny, Legetor, Olivaertor, Kaiserhafen, Strohdeich, Neufahrwasser, Zollinland, Freibezirk, Weichselbahnhof i Holm następujące dodatkowe terminy dostawy: dla wszystkich przesyłek zwyczajnych 10 dni, dla pospiesznych 7 dni.

Wytwórczość jedwabiu sztucznego w Polsce. W Polsce założono pierwszą fabrykę przy udziale kapitałów belgijskich w Tomaszowie w roku 1919, a potem dwie dalsze w Sochaczewie i Myszkowie. Wojna zniszczyła zupełnie zakłady w Sochaczewie i Myszkowie. Odbudowa myszkowskiej fabryki jest obecnie na ukończeniu. Tymczasem pracuje tylko tomaszowska fabryka. Zdolność wytwórcza fabryki tomaszowskiej wynosi obecnie około 4 000 kg. dziennie, z tego około 3 000 kg. nitrocelulozowego włókna, a 1 000 kg. viscosy. Przy pomocy włoskich kapitałów ma być rozszerzona produkcja do 10 000 kg. viscosy dziennie. Natomiast produkcja jedwabiu nitrocelulozowego ma być z czasem zupełnie zaniechana z powodu wysokich kosztów alkoholu, odgrywającego wybitną rolę w procesie produkcji. Wyrabianie nitrocelulozowego włókna zaniechano zresztą już wszędzie oprócz belgijskich fabryk. Kapitał inwestycyjny ma wynieść około 150 tys. zł. Kapitał ten pochodzi w przeważnej części z Włoch.

W obecnych krytycznych warunkach nie wyzyskuje fabryka tomaszowska swej zdolności wytwórczej. Rynek polski nie jest w stanie pochłonąć nawet ograniczonej produkcji tej jedynej fabryki. Wywóz sztucznego jedwabiu przewyższa przywóz. Polska wywozi włókno nitrocelulozowe do wszystkich krajów, które nie wytwarzają tego bardzo cenionego ale drogiego gatunku, a przywozi tańsze gatunki.

Obrót pocztowy z Rosją. We wzajemnym obrocie pocztowym między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Ros. zostaje z dniem 1 lipca r. b. waga paczek ograniczona do 5 kg., przyczem w obrocie tym dopuszcza się paczki zwykłe i paczki z podaną wartością do 1.000 fr. w złocie.

Bibljoteka Jagiellońska w potrzebie. Towarzystwo Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej zwróciło się do społeczeństwa o pomoc dla Bibljoteki Jagiellońskiej. Konieczne oszczędności budżetowe grożą Bibljotece nietylko przerwaniem rozwoju, ale obniżeniem poziomu lub wprost uniemożliwieniem zadań. Za cały rok 1926 otrzymała Bibljoteka dotychczas ledwie 3 295 zł, niema więc za co prenumerować czasopism zagranicznych, ani zakupywać nowości. Towarzystwo Przyjaciół uratowało już raz Bibljotekę Jagiellońską w początku r. 1924, ofiarowując jej 5000 zł ze składek. Obecnie wyczerpał się fundusz na utrzymanie stypendysty, ponadto potrzebne są szafy na bezcenne „cimelja“ itd. Towarzystwo apeluje do swych członków i do społeczeństwa o pomoc i ratunek dla zagrożonej placówki naukowej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.